**Nr 1** — **Zakopane, dnia 6 lutego r. 1924.** — **Rok II**



# GŁOS ZAKOPIAŃSKI

**pismo tygodniowe społeczne, ekonomiczne i kulturalno - oświatowe.**

**Telefon 56.** — **REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20** — **Telefon 56.**



L. 20. W Zakopanem, dnia 11-go stycznia, r. 1924.

## Preliminarz budżetu
## Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem na rok 1924

**uchwalony na posiedzeniu dnia 20-go listopada, r. 1923,**
**zatwierdzony przez Województwo krakowskie dnia 4-go stycznia r. 1924, l. IX. 14513/23**

### WYDATKI

| | Złotych | |
|---|---|---|
| **I. SPRAWY ZDROWOTNE** | | |
| 1) Spłata pożyczki na dokończenie szpitala . . . . . | 1.500 | |
| 2) Subwencja na prowadzenie szpitala . . . . . . . . | 1.500 | |
| 3) Policja sanitarna i odkażanie | 2.000 | |
| 4) Badanie środków spożywczych | 600 | 5.600 |
| **II. UDOGODNIENIE POBYTU GOŚCIOM** | | |
| 5) Subwencja na czyszcz. ulic | 10.000 | |
| 6) Subwencja na oświetlenie ulic | 5.000 | |
| 7) Naprawa chodników i ścieżek | 5.000 | 20.000 |
| **III. POPIERANIE TURYSTYKI I SPORTÓW** | | |
| 8) Subwencja na przebudowę Schroniska P. T. T. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich . . | 1.000 | |
| 9) Subwencje na inne roboty P. T. T. w Tatrach . . . | 1.000 | |
| 10) Subwencje na cele narciarstwa tatrz. i sportów w Zakopanem | 1.500 | 3.500 |
| **IV. REKLAMA ZAKOPANENO I TATR** | | |
| 11) Meteorologja . . . . . . . | 1.000 | |
| 12) Ogłoszenia w gazetach i wydawnictwa własne . . . . | 1.000 | 2.000 |
| **V. ADMINISTRACJA** | | |
| 13) Utrzymanie biura . . . . | 1.500 | |
| 14) Płace urzędników i służby | 6.200 | |
| 15) Odszkodowanie członków Wydziału Wykonawczego . . | 2.900 | |
| 16) Policja budowlana . . . . | 1.000 | 11.600 |
| 17) Wydatki różne i nadzwyczajne | 10.000 | 10.000 |
| | | 52.700 |

### DOCHODY

| | | Złotych |
|---|---|---|
| I. | 1) Taksa klimatyczna . . . . . | 35.000 |
| II. | 2) Opłaty pensjonatów, rest. i hoteli | 4.000 |
| | 3) Opłaty innych przedsiębiorstw . | 8.000 |
| III. | 4) Zwroty za odkażanie i t. p. . . | 2.000 |
| IV. | 5) Nadzwyczajne . . . . . . . | 1.000 |
| V. | 6) Niedobór do pokrycia przez podwyższenie taksy i opłat . . . | 2.700 |
| | | 52.700 |

**TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA**

| Sekretarz: | Skarbnik: | Przewodniczący: |
|---|---|---|
| *Dr Tadeusz Gabryszewski* | *Jan Pęksa* | *Józef Diehl.* |

## BUDŻET KLIMATYCZNY.

**Rozmowa z przewodniczącym T. K. U.**

W dziale inseratowym niniejszego numeru umieszczamy urzędowy komunikat o preliminarzu budżetu Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem na rok 1924-y. Pragnąc zapoznać Czytelników z planem gospodarki klimatycznej, zwróciliśmy się do przewodniczącego T. K. U. z prośbą o wyjaśnienie poszczególnych pozycji preliminarza.

— Preliminarz poprzedni, na rok 1923-ci, — zaczął dr Diehl — ułożyliśmy pośpiesznie z powodu spóźnionej pory — rozpoczęliśmy bowiem pracę d. 1-go grudnia r. 1922-go — według szablonu byłej Komisji Klimatycznej. Preliminarz obecny, na rok 1924-y, Wydział Wykonawczy opracował na podstawie mojego referatu w myśl projektu nowego statutu (który — nawiasem mówiąc — trzeba będzie zmienić wobec zniesienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego), według wyników dziesięciomiesięcznego doświadczenia i przez porównanie z zamknięciami rachunków byłej Komisji Klimatycznej w latach 1911, 1912 i 1913. Pełna T. K. U. przyjęła projekt nasz jednogłośnie na posiedzeniu w d. 20-go listopada r. 1923.

W dziale 1-szym, poświęconym sprawom zdrowotnym pozycja 1-a przeznaczona na spłatę pożyczki na dokończenie budowy szpitala pod Gubałówką. Szpital klimatyczny, przeniesiony do nowego budynku, po trudnym z natury rzeczy w takich, jak obecnie, czasach, okresie wstępnym zacznie się niebawem opłacać i sam zrzeknie się pewnie naszej pomocy finansowej. Nie mniej jednak preliminujemy jeszcze na rok obecny 1.500 złotych z zamiarem użycia ich na pokrycie możliwego niedoboru w pierwszych miesiącach i uzupełnienie inwentarza, zużywającego się w pewnej części co roku.

Pozycja 3-cia wydatków brzmi: Policja sanitarna i odkażanie. Wobec tego, że w nowym budynku szpitalnym znajdą pomieszczenie przedewszystkiem chorzy z otwartą gruzlicą, postanowiliśmy pod kierownictwem p. fizyka powiatowego i p. lekarza klimatycznego, jako jego zastępcy, zorganizować stałą kontrolę, czy lekarze i właściciele pensjonatów zgłaszają w myśl obowiązujących przepisów (ponownie przypomnianych stanowczem zarządzeniem Starostwa) chorych, grożących zarażeniem otoczeniu. Akcja ta, wobec kilkuletniego zaniedbania, jest niezmiernie ważna i konieczna, a odbywać się może tylko na koszt T. K. U.

Pozatem w tej rubryce mieszczą się inne zwykłe wydatki na policję sanitarną, (rewizje pensjonatów i hoteli, stałe przed sezonem zimowym i letnim, rewizje przygodne i t. p.) i na odkażanie.

Na badanie środków spożywczych (poz. 4-ta) przeznaczamy w myśl polecenia Województwa 600 złotych.

Dział II-gi obejmuje subwencje na czyszczenie i oświetlenie ulic, naprawę chodników i ścieżek. Trzy pozycje tego działu (5, 6 i 7-ą) preliminujemy w ogólnej kwocie 20.000 złotych na podstawie szczegółowych obliczeń Zwierzchności gminnej, która wydatki na wymienione cele pokrywa również w pewnej części, robotami zaś administruje sama pod kontrolą T. K. U. przy sposobności wypłacania rachunków tygodniowych i sprawozdań końcowych. Największy nacisk kładziemy na czyszczenie ulic zarówno w sezonie zimowym, jak i letnim, dlatego na ten cel przeznaczamy 10.000 złotych.

Przez popieranie turystyki i sportów (dział III-ci, pozycje: 8, 9 10-a), zwłaszcza narciarstwa, pragniemy przedłużyć sezony zimowe, tak zbawienne dla chorych i zdrowych. Organizacje turystyczne i sportowe, przedewszystkiem tak poważne i zasłużone, jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, jego Oddziały i Sekcje, bez pomocy naszej zadaniom swoim nie podołają. W dziale tym preliminowaliśmy o 1.500 złotych więcej, Województwo obniżyło jednak wszystkie pozycje o 500 złotych, zapewne w imię oszczędności, tak wskazanej w każdej gałęzi służby publicznej.

Dział IV-y poświęcony reklamie Zakopanego i Tatr, przedewszystkiem przez subwencje na rzecz Państwowego Instytutu Meteorologicznego, który ogłasza w dziennikach stołecznych polskich i zagranicznych komunikaty o stanie pogody w Zakopanem. Wobec braku broszur i kartek, reklamujących Zakopane, czas wrócić do praktyki przedwojennej w tym względzie i rozpocząć wydawnictwa nowe.

Dział ostatni (V-y) dotyczy administracji, która w trzech latach przedwojennych (1911, 1912 i 1913) stanowiła od 25 do 28% wydatków dawnej Komisji Klimatycznej, mimo mniejszego zakresu działania.

Przez najdalej posunięte ograniczenie wydaów rzeczowych i redukcję stałego personelu urowego pragniemy, aby koszta administracji ały jak najmniejsze, mimo znacznie większego kresu działania po ustawie o uzdrowiskach.

Na utrzymanie biura (poz. 13-a) przeznaczamy 500 złotych, a mianowicie na czynsz najmu za kal w willi „Jutrzenka", będącej własnością miny, i opał 1.000 (w trzech latach przedwojenych: 2.170, 2.300 i 2.300), na przybory kanceryjne i druki 500 (1.500, 1.208 i 660).

Na płace urzędników i służby (poz. 14-a) zeznaczamy 6.200 złotych. Lekarz klimatyczny obierać będzie w tym roku zaledwie połowę acy przedwojennej, urzędnicy około ⁴/₅ upożenia dawnego.

W pozycji 15-ej mieści się płaca przewodniącego (³/₁₀ uposażenia przedwojennego), odkodowanie sekretarza, skarbnika i członków omisji rewizyjnej.

Na policję budowlaną, wykonywaną w poromieniu ze Zwierzchnością gminną przez inpektora budowlanego (od wiosny do jesieni) i a honorarja znawcy technicznego przy wydaaniu opinji w sprawach o koncesje przemysłoe i budowlane przeznaczamy 1.000 złotych tye bowiem wydaliśmy w roku ubiegłym.

W dziale ostatnim (VI-ym) rozchodów przenaczamy 10.000 złotych na wydatki różne i nadwyczajne, jak n. p. koszta przyjmowania wyciezek zagranicznych, djety urzędników Starostwa, % taksy na dokończenie budowy nowego chroniska P. T. T. na Hali Gąsienicowej i t. p.

— Dochody nasze — mówił dalej dr Diehl — ochodzą przedewszystkiem z taksy klimatycznej. W roku ubiegłym do końca trzeciego kwartału siągnęliśmy z tego źródła (dział I-szy, poz. I-a) koło 30.000 złotych. Z ostrożności, licząc się kryzysem na skutek zmiany waluty i wynikłeo stąd obniżenia się stopy życiowej, preliminuemy na rok następny tylko 35.000 złotych.

Opłaty pensjonatów, hoteli i restauracyj dział II-gi, poz. 2-ga) wynosiły w trzech latach rzedwojennych: 3.400, 3.800 i 4.000 koron. Mimo zwiększenia się ilości pensjonatów, preliminujemy tylko 4.000 złotych, przewidując mniejzy napływ turystów i chorych.

Przemysłowcy i kupcy zakopiańscy (dział II-gi, poz. 3-cia) uiścili na cele klimatyczne w trzech latach przedwojennych: 13.000, 15.000 i 14.200 kor., preliminowaliśmy jednak tylko 8.000 złotych w nadziei, że bądź w myśl polecenia władzy przełożonej, bądź na skutek wydajności lepszej, niż przewidujemy, tego źródła dochodowego, zwiększoną sumą tych opłat pokryjemy niedobór.

Trzy ostatnie pozycje dochodowe tłumaczą się same.

Preliminarz nasz zamykamy sumą 52.700 złotych, nie spodziewamy się bowiem, aby dochody nasze już w roku bieżącym wyniosły tyle, co przed wojną (64.000, 63.000, 68.000 koron).

— Poprzestaję dzisiaj na lakonicznem wyjaśnieniu poszczególnych pozycyj preliminarza — kończył rozmowę dr Diehl. Za parę tygodni, po zamknięciu rachunków za rok 1923-ci, mógłbym powiedzieć Panu więcej o naszej pracy dokonanej w pierwszym okresie istnienia. Na tle sprawozdania za rok ubiegły wypadłby wyraźniej plan naszej działalności w roku bieżącym, w którym oby skończyła nareszcie swój żywot T y m c z a s o w a Komisja Uzdrowiskowa, a rozpoczęła w myśl ustawy i statutu Komisja Klimatyczna s t a ł a, mogąca pracować z innym, niż my programem i rozmachem. *(j)*

---

# Ś. P. INŻ. LEON KROBICKI

Z pomiędzy obywateli Zakopanego, wyrwała go nielitosna śmierć nagle i niespodziewanie — ze stratą dla społeczeństwa wogóle, z żalem dla przyjaciół w szczególności. Śmierć przyszła nieoczekiwanie — gdyż mimo kończącego się siódmego krzyżyka — zachował pełnię sił fizycznych i duchowych. — Zgasł w Krakowie, po operacji, której poddawał się, w nadziei pozbycia się dolegliwości, nie przewidując, że tym zabiegiem przyspieszy przyjście nielitosnej śmierci. Gdy odszedł, aby nie powrócić więcej — należy, gdy na to całem swem ofiarnem życiem zasłużył, słów o nim parę wspomnieć.

Ś. p. inżynier Leon Krobicki urodził się w 1854 r. w Harklowej z ojca, powstańca 1863 roku, bohatera ginącego z rąk austrjaków 1864 roku. Ś. p. inż. Leon wychowany w tradycji powstańczej, wzrastał, kształcąc się w Stanisławowie i Brzeżanach w ideałach niepodległościowych i tym ideałom do końca swego życia pozostał wierny. Charakter czysty, nieskazitelny, prostolinijny i otwarty, nie pozwalał mu na połowiczne czyny i dwulicowość — przez całe swe życie, wierny sztandarowi narodowemu, szedł z przyłbicą otwartą, prawdę w oczy mówiący, nieraz fanatyk, w sprawach narodowych absolutnie nie cierpiący kompromisów, był jednym z tych, co ponad wszystkie sprawy, stawiają przedewszystkiem ideał polaka — polaka bezsprzecznego i jedynego pana tej ziemi.

W zakładających się w latach siedmdziesiątych gniazdach sokolich, widząc wyraz tego właśnie ideału, spieszy w te szeregi i pozostaje im wierny do samego zgonu. W r. 1882 mianowany chorążym wydziału Związku Sokolego piastuje tę godność do końca, z dumą w otwartej swej twarzy, dzierżąc w ręku znak Sokoli. Tęgi i niestrudzony organizator, założył 5 gniazd, a swym czynnym udziałem nie tylko w pracy organizacyjnej, ale i ćwiczebnej, do ostatniej chwili daje przykład innym, jakim winien być sokół. W oddziale zakopiańskim czynny, za zasługi swe mianowany członkiem honorowym, zasłużył się niemało około rozwoju tego gniazda. Przy końcu swej karjery sokolej, bo w roku 1922 jedzie jako reprezentant Sokolstwa polskiego wobec armii francuskiej do Compiegnes, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika na miejscu, w którem Niemcy w 1918 r. prosili Foche'a o zawieszenie broni. Dzień ten uważał zmarły, za jeden z najpiękniejszych dni swego życia.

W czasie wojny, wierny swym zapatrywaniom, staje się władzom austryjackim niewygodnym, a za swe zapatrywania, często może nawet zbyt dosadnie akcentowane, był aresztowany w Mürzuszlag.

W r. 1917 osiada w Zakopanem, a pierwszym czynem jego jest założenie tajnej grupy Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, która rozrastając się powoli, zmieniła w kilku latach oblicze

---

A. NIEBOZIEMSKI.

# Bal na oddział narciarski

**zakopiańskiej Policji Państwowej.**

Są ludzie, którym nie dogodzi ani jazzband murzyński, ani nawet dowcip Makuszyńskiego. Jeden z takich wiecznie niezadowolonych otrzymawszy zaproszenie na bal narciarsko-polityjny, rozpuścił język i.... po jakiego licha — owiada — policjantom narty przypinać?! Przecie po Krupówkach można złodzieji i w gołych butach gonić, o ile się wogóle uda wykryć ich incognito, a zbrodniarze w zaśnieżone góry uciecć jeszcze nie mają zwyczaju, i oprócz kinowych występów popisowych, nart w swoim zawodzie nie używają. Czyż nie potrzebniejsza by była bibljoteka i kursy dokształcające dla stróżów bezpieczeństwa publicznego?!

Zrzędzenie takie uważam za niesłuszne, bo narciarstwo, jak każde ćwiczenie fizyczne, w dobym zwłaszcza powietrzu, poskramia burzliwą krew młodzieńczą, ucisza zmysłowość, mięśniom dodaje krzepkości, a umysłowi dowcipu, co razem wziąwszy w tak ciężkiej służbie, jak policyjna, wielce może być pomocne, szczególnie zaś w Zakopanem w czasie zawodów narciarskich utrzymanie porządku znacznie łatwiejsze jest przy użyciu nart, niż na gołych butach. —

Ale wieczny malkotent lekceważy moje argumenty i zrzędzi uporczywie, że szło tylko o popularne hasło balowe, aby znęcić najoporniejszych do odwiedzenia balu w naszym zwaloryzowanym karnawale.

Jakież zaś hasło może być popularniejsze niż policja. Chyba bal sędziów śledczych, prokuratorów, albo żandarmów, detektywów i dozorców więziennych, mógłby ściągnąć większą liczbę gości, bo to są zawody, z których przedstawicielami w naszej powojennej epoce, zawsze bezpieczniej być w jak najlepszych stosunkach, choćby ze względu na pomoc, której każdej chwili można potrzebować. Mimo wszystko byli i tak pewni siebie, że się nie zjawili na owej sympatycznej zabawie. —

Za to ci, którzy o niej pamiętali, nie mieli powodu żałować. —

Bezpieczeństwo osobiste było zapewnione aż do nadeptywania palców wśród tańca, wobec czego nawet najlepsza policja w świecie ma być bezsilna.

Nie wymieniam po nazwisku uczestników balu litylko z obawy, abym kogoś nie opuścił.

Wspomnę jednak o nieobecności pewnego sławnego na całą Polskę lotnika i pływaka po przestworzach dowcipu i satyry, niekiedy i kosztem Zakopanego. Miał być, ale się podobno w innym lokalu tak gruntownie upoił „nieprana" zakopiańską, rozmyślając założnie o cętkowanej rasie przyszłości jako ewolucyjnem następstwie pobytu „czarnych" w licznych miejscowościach Polski, że osłabłe ciało nie mogło unieść mocnego ducha i razem z nim musiało wypoczywać do południa dnia następnego. —

Nie będąc ani kobietą, ani damskim krawcem, czy fryzjerem, ani zawodowym dziennikarzem nie posłużę się właściwą terminologją w opisie uroczych zjaw balowych.

Opowiem tylko niefachowo i po amatorsku w krótkich lecz lapidarnych słowach, jakie wrażenie czyniły obnażenia i okrycia, z jakich materjałów były sporządzone te ostatnie i t. p. Zaczynam od tkanin. A więc wełna, bawełna, len, jedwab. Pokrzywy i konopi nie zauważyłem, co świadczy korzystnie o bogactwie narodowem. Trzewiczki ze skórki koziej, baraniej, z atłasu. We włosach grzebyczki, zapinki, klejnotki, błyskotki, szpileczki, kwiateczki, szmateczki. Szczegółowego opisu włosów i cery powinienby dostarczyć specjalista chorób skórnych. Były też zapachy naturalne i nadnaturalne, fizjologiczne i patologiczne. Prócz tego wisiorki, ubiorki, pozorki, częścią dla zamaskowania, częścią zaś dla uwydatnienia i expozycji pewnych szczegółów urody.

Biusty pozytywne, negatywne, progresywne, agresywne, jałowe, mleczne, stateczne, bezpieczne, ksobne, odsiebne, nikłe, chwalebne, sposobne, ozdobne, mizerne, pancerne, ponętne, namiętne, pamiętne, przeciętne, powiewne, niepewne, obstarne, mocarne, figlarne, niezdarne, gorące, nęcące...... męczące. —

Były też żywe ilustracje do zwrotek ludowych: „jaka przed sobą, taka za sobą", „jaka przed bokiem, taka za bokiem" i t. p.

Wśród mężczyzn nie zauważyłem na balu exhibicjonistów, natomiast panie hołdowały temu zboczeniu po staremu, wystawiając na widok publiczny górne uroczyska, które wśród ruchów tanecznych zamieniały się w trzęsawiska.

Panowie zwłaszcza niskiego wzrostu przechodzili chwilami męki nie małe.

Całe szczęście, że pododno współczesne tańce wymagają włożenia całej duszy w krok (pas), aby się nie pomylić i sztuki nie ukrzywdzić. To wkładanie duszy w taniec, i koncentrowanie całej uwagi pary tańczącej na czystość linji i estetykę ruchu, ma, jak mówią znawcy — skutecznie zapobiegać wzruszeniom, których lepiej na balu unikać.

Stoły bufetowe uginały się pod ciężarem białek, tłuszczów i węglowodanów mówiąc gwarą uczonych o artykułach najpierwszej potrzeby.

Można było uledz złudzeniu, że wróciły szczęśliwe czasy Piasta i Rzepichy z historycznym mleke' i miode' (ablativus goralicus), atoli z zamianą mleka i miodu na alkohol i wędliny.

Zapasy spożywcze zgromadzone w bufecie balowym na jedną noc, mogłyby były wystarczyć na wyżywienie sierót w ochronce i gruźliczych dzieci w zakładzie K. B. K. na Bystrem, oraz w poradni Czerwonego Krzyża na Chramcówkach, co najmniej przez dni trzydzieści.

Ale trudno! bawić się także na czczo nie można! Takie już jest życie, że jedni jedzą, piją, palą, tańczą i śmieją się nawet w nocy, a inni

polityczne uzdrowiska, zawojowanego dotychczas, z powodu gnuśności inteligencji miejscowej, przez emisarjuszy radykalizmu wszelkiego rodzaju. Jego też niemałą, a bodaj czy niepodzielną zasługą był rezultat wyborów do Rady gminnej Zakopanego, w 1919 r., który do gruntu na korzyść elementów inteligentnych, zmodernizował dotychczasową czysto chłopską radę gminną. Czyn ten przez wprowadzenie do rady gminnej i przedstawicieli inteligencji, zapoczątkował erę współżycia wszystkich obywateli gminy, a stwarzając nowe warunki, położył fundament pod przyszły kulturalny rozwój Zakopanego.

Do ostatniej chwili pełnił też obowiązki assesora gminnego, oraz technicznego znawcy Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, poświęcając swą głęboką wiedzę, inteligencję i energję dla dobra ukochanego przez się Zakopanego.

W życiu prywatnem wzorowy mąż i ojciec, w życiu towarzyskiem nieoceniony towarzysz, zawsze pełen jowialnego, pogodnego humoru, sercem za serce płacący, zawsze mile dla tych swych zalet witany, osierocił żonę i czterech synów, oraz swych przyjaciół, pozostawiając po sobie jaknajlepszą pamięć, wzorowego męża, ojca i obywatela kraju.

Cześć jego świętej pamięci.

*Karol Kwaśniewski.*

# Dość oszczerstw!

Zakopane cieszy się specjalną sympatją i opieką prasy polskiej. Nietylko krótkie wzmianki, notatki kronikarskie i komunikaty oficjalne, lecz też sążniste artykuły, korespodencje i feljetony starają się nieustannie przypominać ogółowi polskiemu o istnieniu Zakopanego i informować go o tutejszych stosunkach.

Jakże szczególne jednak i przykre refleksje nasuną się tym, co, śledząc głosy prasy, postarają się cały ten cenny materjał zebrać i scharakteryzować.

Czem się więc karmi ogół polski, jeżeli chodzi o Zakopane? Przeważnie i prawie wyłącznie czyta się o paskarstwie i lichwie uprawianej przez rzeźników, pensjonaty i restauracje, o karach aresztu na nie, o jazzbandach i murzynach, o grubjaństwie i braku kultury miejscowych przedsiębiorców, o braku zrozumienia przez nich własnego interesu, o brudzie i niechlujstwie w pensjonatach, o dolarach i zdzierstwie banków, o trudnościach w przekazywaniu pieniędzy i wreszcie o zażydzeniu. Przy tej sposobności wychwala się rzekomą taniość pobytu zagranicą i straszy się tubylców nieuchronnym bojkotem Zakopanego.

W tym steku niesmacznych bzdurstw i banalnych szczegółów szczery wielbiciel i przyjaciel gór polskich, nie mógłby znaleźć niestety wielu nut przyjaznych i serdecznych. Nie znajdzie on w prasie polskiej takich tematów o Zakopanem, któreby miały na celu wpojenie w ogół polski przekonania, że góry nasze są najcenniejszym skarbem naszej przyrody, że są odradzająca dla ducha i ciała krynicą, że piękność ich i oryginalność wzbudza szczery zachwyt cudzoziemców oglądających je, że z roku na rok i to Zakopane, jako pied-à-terre przybywających gości Tatr, stałe choć powolne wykazuje postępy i wreszcie, że bez szeroko zakrojonej pomocy rządu polskiego nie uda się Zakopanego wydźwignąć na taki poziom kultury, na jakim stanąć musi to nasze kochane i godne tej pomocy polskie uzdrowisko.

Konia z rzędem temu — kto wskaże w Polsce władzę, organizację czy jednostkę, któreby taką dodatnią planową akcję prasową prowadziły — drugiego temu, kto wskaże je na gruncie zakopiańskim.

Ambicje, ambicyjki jednostek, rywalizacje pomiędzy gminą, klimatyką a Starostwem o symbol władzy, protekcjonizm z jednej strony a wzajemne intrygi i szykanowanie się z drugiej — oto sprężyny i bodźce, które każde działanie pod hasłem „Dobro Zakopanego“ muszą wypaczyć i wytworzyć warunki, sprzyjające jedynie do tego poniżania i ośmieszania Zakopanego w prasie, jakiego jesteśmy świadkami.

A najsmutniejsze jest to, że cały ten materjał informacyjny, wyrazy oburzenia i krytyki pochodzą nie od tych dziesiątek i setek tysięcy gości, którzy wszelkie usterki i niedomagania wybaczają Zakopanemu, (bo i gdzie ich zresztą w Polsce niema) a, zakosztowawszy wrażeń nieskażonej pięknej przyrody, nigdy o niej nie zapominają, tęsknią do niej potem i często powracają — lecz niestety z kół i osób miejscowych bezpośrednio lub drogą inspirowania.

A jeżeli zdarzało się, że najbardziej błędne i bałamutne wiadomości podawano do prasy z kół zamiejscowych, czy znalazł się na miejscu ojcowski, opiekuńczy i miarodajny organ, któryby uważał sobie za obowiązek interweniować natychmiast — właśnie dla dobra Zakopanego? Nie!...

Czas już jednak kres temu położyć. Cały miejcowy ogół, pracowity i uczciwy nie może bez szemrania biernie oczekiwać na ostateczne rezultaty tej tak lekkomyślnej zabawy. Zdrowa opinia budzi się i domaga się zajęcia przez miejscowe odpowiedzialne czynniki i luminarzy pracy społecznej stanowiska godnego nazwy prawdziwych przyjaciół i opiekunów Zakopanego.

Wyrazem zajęcia takiego stanowiska byłoby utworzenie jakiegoś komitetu prasowego, reprezentującego wszystkie interesowane elementy, uniezależnione od wpływów koteryjnych, a traktujące Zakopane, jako solidarną całość wspólnych interesów. Jeżeli w Zakopanem są przejawy złe to są one odbiciem stosunków panujących w całym kraju i obowiązkiem jest przedstawiać to w istotnem świetle.

Na zakończenie poruszymy dla przykładu parę faktów, bałamucących w najwyższym stopniu publiczność.

„Rzeczpospolita“ w nr 23 r. b. ogłasza, że ceny w pensjonatach wahają się od 7½ do 22 franków, zapomina jednak dodać, że conajmniej połowa gości płaci 4 do 5½ franków, jedna trzecia 7, jedna dziesiąta 9, a dopiero reszta nieco powyżej tej granicy.

Wobec takich wiadomości dziwić się nie można, jeżeli biedniejsi i średnio zamożni boją się przyjechać do Zakopanego i tylko najbogatsi, w czem dużą część stanowią żydzi, odwagi nie tracą.

„Gazeta Warszawska“ z dnia 26 stycznia r.b. podaje, że ceny utrzymania wzrosły w Zakopanem w okresie od 15./XII. do 9./I. **„siedmiokrotnie“**. W rzeczywistości jednak podniosły się z niekalkulującej się normy 2 do 3 franków w grudniu 1923 do normy umożliwiającej zarobkowanie 4 do 9 franków dziennie w styczniu r. b.

Nagonka w prasie na rzekomą drożyznę w Zakopanem trwała przez cały rok 1923 pomimo iż zwaloryzowane wszystkie cenniki urzędowe w tym okresie zezwalały na pobieranie opłaty od 1½ do 5 franków dziennie, uwzględniając w tem już i najdroższe pensjonaty.

„Przegląd Sportowy“ w nr 3 r. b. donosi, że międzynarodowe zawody narciarskie nie odbędą się w Zakopanem, wskutek zignorowania przez pensjonaty pisma komitetu zawodów w sprawie kwater i przy tej sposobności udziela pensjonatom szeregu admonicji i przestróg.

Wielka szkoda, że korespodent „Przeglądu“ zapomniał dodać:

1) że w owym czasie przełożeństwo gremium pensjonatów znajdowało się w stanie dezorganizacji i odpowiedzi oficjalnej dać nie mogło.

2) że jednak komitet nieoficjalnie poinformowano, że kwatery dostarczone będą.

3) że specjalny komitet Gremium zgromadził nawet w listopadzie podpisy 40 pensjonatów, zobowiązujących się do dostarczenia kwater

4) że Gremium pensjonatów uchwaliło wyasygnować 200 miljonów na kilim, jako nagrodę dla zawodników

5) że Komitet zawodów 1922/3 roku rozwiązał się, nie zapłaciwszy wielu pensjonatom za kwatery

6) że wreszcie komitet tegoroczny zawodów czyniąc zależnem udanie się zawodów w r. b. od kwater i od obywatelskiego stanowiska pensjonatów w tej sprawie zaniedbał dopełnić towarzyskiego obowiązku zaproszenia delegata Stowarzyszenia do łona komitetu zakopiańskiego.

Prawdopodobnie „Przegląd“ nie umieściłby wtedy wspomnianej korespondencji, która ma charakter tendencyjnego paszkwilu.

*M. Skibiński.*

## NADESŁANE

**Celem przeprowadzenia sanacji stosunków Gremium, władze przychyliły się do wniosku mego rozwiązania wydziału i mianowania komisarzem rządowym Dra Hierowskiego.**

**Marja Budziszewska.**

muszą cnotliwie przestawać na małem nawet w dzień i przy ciężkiej pracy!

Pewien syn ludu ujrzawszy waszego przygodnego sprawozdawcę na sali, zauważył: „Ten tu przyszedł przepatrzeć ludzi i rzeczy, a potem trzy książki napisze“.

Ów syn ludu umie sam bystro patrzeć i wie, kiedy należy szturknąć sąsiada, aby mu przypomnieć, że lepiejby mógł użyć czasu i pieniędzy. Ów syn ludu, filozof chłopski, żartuje wprawdzie ze siebie samego, że taki znowu nieuczony nie jest, bo przecież siedm roków chodził do pierwszej klasy, ale chociaż zna błędy własne i cudze, zachowuje wobec nich bierność bezsilnego człowieka.

A inteligencja chadza temi samemi ścieżkami.

Takie jest życie.

Atmosfera balowa wstawiła wiele panienek i wielu chłopczyków w zaczarowane ramki ułudy i zesłała im sen na jawie o możliwości jakoby szczęścia na ziemi.

Kilka zgrzytów wywołało nadużycie „wody ognistej“ chociaż Indjan na balu nie było, ale były to zgrzyty ciche i rychło stłumione przez czujne czynniki odpowiedzialne.

Bal policyjno - narciarski był jakoby demonstracją wolności, równości i braterstwa — przynajmniej w tańcu — bal wszystkich stanów — aczkolwiek byli nie liczni goście, którzy się do rana zastanawiali: „tańczyć, czy nie tańczyć z demokracją?“

Można powiedzieć bez obawy o przesadę, że polskie zabawy międzyklasowe odznaczają się zawsze wysokim poziomem kultury towarzyskiej, o ile jej nałogowi lub przypadkowi „spirytualiści“ wybrykami swymi nie obniżą.

**Bal się udał, za co wdzięczność się należy Paniom Rzepichom i Panom Piastom, którzy chętnie trud swój ofiarowali.**

**Czysty dochód wynosi wyżej miljarda to znaczy 15 par nart z więżbami.**

##  ZE SPORTU 

**I. Zawody Narciarskie „Sokoła“ w Zakopanem.**
Dnia 2 lutego b. r. odbyły się zawody narciarskie, urządzone staraniem Oddziału Narciarskiego „Sokół“ w Zakopanem. Trasa biegu głównego senjorów I. i II. kl. z polany pod Grzybowcem, przez Dolinę Małej Łąki popod sanatorjum Dłuskiego na Butorów i krzyż na Gubałówce, meta u stóp Gładkiego — długość około 12 km. Biegi młodzieży i pań obejmowały część powyższej trasy. Udział zawodników 161. Publiczność wzięła liczny udział.

Wyniki:

Bieg główny senjorów I. kl.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Kaliciński Eug. AZS. Kraków | 0·42 m. | 3 sek. |
| 2. Gąsienica Wład. SNTT. | 0·42 „ | 10½ „ |
| 3. Gąsienica Sieczka Sokół Z. | 0·42 „ | 23½ „ |

Bieg senjorów II. kl.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Meisner Adolf SNTT. | 0·47 m. | 1½ sek. |
| 2. Lankosz Józ. SN. gimn. Z. | 0.48 „ | 18 „ |
| 3. Graca Franciszek Sokół Z. | 0·49 „ | — |

Bieg młodzieży.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Żytkowicz Wł. SN. gimn. Z. | 0·23 m. | 43 sek. |
| 2. Zubek Jan SNTT. | 0·29 „ | 19¼ „ |
| 3. Czech Bronisław SNTT. | 0·20 „ | 31 „ |

Bieg pań.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Górasiówna Zofja „Sokół“ Z. | 0·16 m. | 34 sek. |
| 2. Kraszewska Ant. SN. gimn. Z. | 0·17 „ | 2 „ |
| 3. Żychoniówna Dzidzia SN. g. Z. | 0·17 „ | 38 „ |

Skoki, bieg rozstawny i bieg dzieci, które miały się odbyć duia 3 lutego odłożono na przyszłą niedzielę t. j. 10 lutego z powodu gwałtownej śnieżycy i wichury.

**Konkurs w skokach w Jaworzynce** urządzony przez Sekcję Narciarską Pol. T-wa Tatrz. w dniu 27 b. m. zgromadził z górą 1.000 osób. Do konkursu stanęło 18 współzawodników. Przeważnie młodzi skoczkowie. Poprawa we formie widoczna. Brak jednak doświadczenia, temparamentu, brak jakiegokolwiek odbicia; stąd znikomy procent upadków (na 36 skoków 4 z upadkiem). Wskazanem by było ze wszech miar, aby Pol. Zw. Narc. zajął się przedewszystkiem sprowadzeniem trenera wzoru idealnego dla naszych skoczków; stanowią bowiem nadzwyczajny materjał, a brak im tylko nauczyciela. To co mogli domowym sposobem osiągnąć już osiągnęli i istnieje teraz poważne niebezpieczeństwo, że bez kierownika wpadną w maniery, które uniemożliwią im dalszy postęp i rozwój. Sprowadzenie trenera jest ponad możność finansową tak Sekcji Narc., która jedyna w Polsce myśli o tem (w poprzednim roku, pomyślniejszym finansowo, sprowadziła mistrzów austryjackich w skokach) i innych Towarzystw narc., a akcja musi być ujęta zbiorowo, do czego jedynie P. Z. N. jest powołany. — Pocieszającym objawem było ukazanie się patrolu Policji Państwowej na nartach, co umożliwiło w zupełności podołanie zadaniom i pierwszy raz widzieliśmy bardzo szczęśliwie rozwiązaną kwestję uregulowania ruchu sań, narciarzy i pieszych.

Do zawodów nie stawali nasi najlepsi: Krzeptowski Andrzej, Bujak Franc., którzy reprezentują Polskę na Olimpjadzie zimowej w Chamonix.

Pierwszym w senjorach I. kl. był Mückenbrunn Henryk drugim Eugenjusz Kaliciński — pierwszym w senjorach II. kl. był Czech Wład. drugim Zajdel, trzecim Kraszewski Kazimierz. Najdłuższy skok poza konkursem: 29 m. osiągnął Mückenbrunn (w konkursie w I. kl. 27½ metra (Mückenbrunn) w II. kl. 20½ m. (Czech Wład.)

**Oficerski kurs narciarski.** Jeżeli w roku bieżącym kurs ten odbędzie się, zasługą to dowódcy D. O. K. V. generała Kulińskiego, który użył wszystkich stojących do dyspozycji środków, by dzieło do skutku doprowadzić.

Kwatery dla uczestników kursu mieszczą się jak i lat poprzednich w Jaszczurówce. Kurs pierwszy, których ma być trzy, rozpoczyna się dn. 1 lutego i potrwa cztery tygodnie. Dowódcą kursu jest kpt. dr Ptaś, kierownikiem wyszkolenia por. Rzymek, instruktorami por. Wójcicki i por. Folwarczny.

**Z Oddziału Narciarskiego Policji Państwowej.** Dzięki energji i staraniom komisarza p. Sewińskiego i poparciu życzliwych jednostek, powstała w Zakopanem nowa placówka sportowa, a mianowicie Oddział Narciarski P. P. w Zakopanem. Kamieniem węgielnym tej instytucji był bal urządzony na cele zorganizowania oddziału w dniu 19-go stycznia. Czysty dochód wyniósł 1,107.250.000 mk., a przeznaczony on został na zakupno 15 par nart. Komisarjat P.P. poczuwając się do wdzięczności, prosi nas, o wyrażenie na tej drodze wyrazów podziękowania Komitetowi balu na ręce p. Marjana Jamontta, pp. Brzozowskiej za łaskawe wypożyczenie kilimów, p. arch. Stryjeńskiemu za zajęcie się dekoracją sali i Tow. Gimn. „Sokół" za bezinteresowne użyczenie sali.

Funkcjonarjusze P. P. odbywają codziennie kursa jazdy na nartach, a w dniu 27-go b. m. pierwszy raz patrol P. P. urzędowała na nartach w czasie zawodów w skokach w Jaworzynce.

Użyteczność nart nietylko w dziedzinie sportu, ale i w praktycznem codziennem życiu, objawiła się więc na przykładzie, a że przykład godny naśladowania, świadczy zainteresowanie się tym sportem w służbie policyjnej, Komendy Okręgu Krakowskiego P. P., proponującej tutejszej komendzie urządzenie kursu w Zakopanem dla funkcjonarjuszy okręgu krakowskiego, a nawet innych okręgów.



## ••• KRONIKA. •••

**Ruch gości.** W czasie od 21. grudnia 1923 r. do 25. stycznia 1924 r. przyjechało do Zakopanego osób 4.931, w tem obcokrajowców 80, wyjechało osób 2.246. Największy ruch przyjeżdżających był w dniu **24./XII.** i wynosił 473 osób. najmniejszy w dniu **12./I.** i wynosił 31 osób. Największy ruch wyjeżdżających był w dniu 31./12 i wynosił 190 osób, najmniejczy w dniu 23./XII. i wynosił 9 osób.

**† Wojciech Roj,** jeden z ulubionych przewodników Tytusa Chałubińskiego, zmarł w 85 roku życia dnia 3-go stycznia. W ostatnich czasach rzadko już można było widywać na ulicach Zakopanego piękną, charakterystyczną głowę siwiutkiego starca, jednego z nielicznych dziś świadków dawnej góralskiej wsi przed najazdem letników. Przeżywszy niemal wszystkich towarzyszy i przyjaciół, pochowawszy Chałubińskiego, Stolarczyka, Dembowskich, Witkiewicza, Szymka Tatara, Sabałę i tylu innych miłośników starego Zakopanego, przebywał już tylko w gronie rodziny, przyciśnięty starością, pełen wspomnień minionej epoki otoczony powszechnym szacunkiem i troskliwą opieką najbliższych.

**Z kroniki policyjnej.** W dniu 31./XII. 1923 r. powiesił się w stajni zakładu Br. Br. Albertów służący tego zakładu Ludwik Pilch. Denata nie zdołano odratować. Przyczyną zamachu jak się zdaje był obłęd, jakiemu tenże podlegał.

W dniu 13. stycznia br. na skutek doniesienia p. wiceministrowej Fajansowej, przyaresztowano na stacji w Poroninie przy wsiadaniu do pociągu, służącą Józefę Gierczakównę, lat 24., która w przeddzień skradła pani Fajansowej futro karakułowe. Zamiar zmylenia pogoni i zatarcia śladów dzięki energji policji nie udał się.

W dniu 25 b. m. znaleziono na Krzeptówce zwłoki Jana Chłopki z Kościelisk. Nieszczęśliwy, chory na epilepsyę, dostał w drodze ataku i pozbawiony pomocy, zamarzł.

**Podatek majątkowy.** Termin zgłoszenia wysokości posiadanego majątku, do wymiaru tegoż podatku został przedłużony do dnia 15-go lutego br. Zeznania należy składać w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

**Na fundusz prasowy** „Głosu Zakopiańskiego" **złożyły po 10 miljonów** pensjonaty: „Wiosna", „Zośka", „Kresy", „Mięguszowiecki", „Modrzejów", „Tatry", „Łada", „Obrochtówka", „Szałas", „Promienna", „Litwinka", „Wierchy", „George", „Dora", „Kondratówka", „Warta", „Za Bramką", „Staszeczkówka", „Lublinianka" i „Krywań".

**Ostrzeżenie.** Komisarjat P. P. prosi nas o ostrzeżenie gości werandujących, aby w swym własnym interesie, nie pozostawiali na otwartych werandach: leżaków, koców. futer i tp., gdyż w ostatnich czasach pojawiło się parę wypadków kradzieży z otwartych werand różnych przedmiotów.



## Z Gremium pensjonatów.

**Rozwiązanie Przełożeństwa Gremium Pensjonatów przez Starostwo.** Reskryptem Starostwa w Nowym Targu, na podstawie § 127 ust. przem., rozwiązany został Wydział Gremium, a kierownictwo jego sprawami powierzono czasowo drowi Hierowskiemu, jako komisarzowi rządowemu

Rzekomym powodem powyższego zarządzenia jest cały szereg mniejszych lub większych usterek i nieprawidłowości w prowadzeniu w latach ubiegłych biurowości i wogóle różnych spraw Stowarzyszenia, a celem jego natomiast ma być zamiar władz doprowadzenia wszelkich zaległych agend do porządku i oddania już uporządkowanego stanu rzeczy nowemu przełożeństwu Gremium.

Sprawa ta ma wszelkie pozory sensacji szczególnie dla szerszego ogółu nieświadomego miejscowych stosunków, jednakże w istocie swej jest niczem innem, jak tylko próbą położenia kresu osobistym intrygom, jakich widownią oddawna było Gremium — intrygom, które pochłaniały wiele energji jego na walkę z wewnętrznymi destrukcyjnymi czynnikami, krępującymi jego rozwój i odgrywanie właściwej a obowiązującej go i należnej mu roli we wszystkich sprawach życia Zakopanego. Charakterystycznem jest, że, pomimo pewne „ale", nieoczekiwane to zarządzenie Starostwa przez wszystkich bez wyjątku członków Stowarzyszenia zostało przyjęte z uznaniem, a jedyny tylko powód do niemiłego z ich strony zdziwienia daje ta okoliczność, że moment rozwiązania Wydziału jako interwencja sanacyjna władz przyszedł właściwie już zapóźno, wtedy mianowicie, gdy po dokonanej rezygnacji przełożonej p. Budziszewskiej z jednej a pozostałych członków Wydziału z drugiej strony, miał w najbliższym czasie nastąpić wybór nowych władz Stowaryszenia, dających gwarancję sprawności, ku czemu cała solidarna wola ogółu członków Stowarzyszenia jaknajbardziej świadomie zmierzała i o czem władze musiały być poinformowane.

Okoliczność powyższą może chyba jedynie usprawiedliwić domysł, że nowy starosta, radca Strzelbicki, niezorjentowany jeszcze dostatecznie w stosunkach zakopiańskich, wolał raczej przez zamianowanie komisarza rządowego umożliwić sobie dokładne poznanie sytuacji wewnętrznej Gremium, a uniemożliwić wszystkim interesowanym zmącenia mu sądu w tej sprawie przez podsuwanie mu różnorodnych a nierzadko może tendencyjnie fałszywych i stronnych opinii.

Tak patrzy na te rzeczy ogół, a pozatem z zaufaniem oczekuje na rezultaty przejściowej gospodarki komisarza rządowego w Gremium, która to gospodarka w każdym razie zbyt długo przeciągać się nie powinna.



**Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny Maksymiljan Skibiński.** **Drukiem Jana Trybuły w Zakopanem.**